OPIEKUN SPOŁECZNY



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

TREŚĆ.

Nr. 2 **XI. 1936**

OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 2. LISTOPAD 1936 Rok I.

Pan prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, wygłosił w dniu 28.XI.1936 roku przez radio przemówienie treści następującej:

Bieda i nędza — to zjawiska spotykane wszędzie na świecie, a tym więcej u nas w Polsce i w naszej Stolicy. Ale różne są przyczyny tych zjawisk. Często — powodem jest indywidualna niemożność walki z trudnościami życia. Wówczas jest zadaniem opieki społecznej przyjść z pomocą. Ale, niestety, częściej — zwłaszcza w ostatnich latach — powodem biedy lub nędzy jest brak pracy. Gotowe i chętne do pracy ręce nie znajdują zatrudnienia. Istniejące warsztaty pracy są za małe, za ciasne. A potrzeb mamy bardzo wiele i pracy przed nami ogromnie dużo. W samej Stolicy ileż jest do zrobienia, ile potrzeb niezaspokojonych. To też Zarząd Miejski stara się łagodzić klęskę bezrobocia, przede wszystkim organizując wielkie roboty publiczne.

Realizacja naszych prac inwestycyjnych pochłonęła w 1935 r. około 30 milionów złotych i tyleż w roku bieżącym. W ciągu roku ubiegłego Stolica poza swą stałą armią około 22.000 pracowników zatrudniała przeciętnie 9.000 osób dziennie, w roku bieżącym nawet znacznie powyżej 10.000 osób.

Ale nadeszła już zima. Nadszedł okres, gdy kończą się roboty publiczne, zmniejszają się możliwości zarobku, a równocześnie zwiększają się potrzeby, gdy dotkliwiej odczuć się daje każdy niedostatek, gdy dokuczliwszy się staje brak dostatecznej ilości pożywienia, brak ciepłego kąta, brak odzieży.

Bezrobocie w zimie wzrasta nie tylko w Polsce — wzrasta na całym świecie, zarówno w państwach bogatych, jak i ubogich, wzrasta wszędzie — w miastach i po wsiach.

Czyż w tych warunkach ci wszyscy, którzy mają pracę i zabezpieczony byt, mogą pozostać biernymi wobec tych, którzy pracy dostać nie mogą i którym grozi brak środków do życia?

Nie! Pomoc bezrobotnym i ubogim jest obowiązkiem każdego obywatela. Tu nie wystarcza pomoc tylko czynników publicznych. Jakkolwiek Stolica np. przeznacza ponad $^1/_5$ część swego budżetu na sprawy opieki społecznej i zdrowotnej, jednak, wobec potrzeb naszych, i to i nawet pomoc Państwa nie wystarcza.

Akcja samopomocy społecznej staje się nieodzowną. Musimy pamiętać, że bezrobotny i ubogi jest żywą cząstką naszego społeczeństwa, naszego Państwa.

Pobudką pomocy może i musi być przede wszystkim poczucie solidarności społecznej.

Tak jak w czasie wojny obowiązkiem wszystkich zdolnych do noszenia broni jest stanąć na froncie i bronić swych współobywateli — tak w okresie, gdy dotkliwiej odczuć się dają skutki bezrobocia i nędzy, obowiązkiem wszystkich mających pracę jest bronić swych współobywateli bezrobotnych i ubogich przed niedostatkiem i mrozem.

W całej Polsce rozpoczęła się społeczna akcja pomocy bezrobotnym, rozpoczęła się również w Stolicy. Pierwszy tydzień odbytej niedawno zbiórki nie załatwia naturalnie sprawy. Przez cały okres zimy musimy wszyscy świadczyć na ten cel.

Jest obowiązkiem wszystkich obywateli, a więc i Stolicy, dać z siebie maksymalny wysiłek — w imię solidarności obywatelskiej, w imię solidarności mieszkańców jednego miasta, członków jednej wielkiej rodziny.

Wysiłek dobrowolny, aby dowieść, że sami myślą i troszczą się o los współobywateli.

Wysiłek maksymalny, aby dowieść, że zdają sobie sprawę z ogromu potrzeb, że pragną wydatnie ulżyć doli bezrobotnych.

Gorąco apeluję do wszystkich mieszkańców Warszawy. Wypełnijcie Wasz obywatelski obowiązek. Weźcie systematyczny udział w akcji Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Niechaj nikt z naszych braci nie powie, że Warszawa dla niego nie jest dobrą matką.

O tradycji Staszicowskiej.

Walka z żebractwem legitymuje się nieraz nazwiskiem Stanisława Staszica, nawiązuje do legendy, otaczającej jego puściznę i testament. Ponieważ stosunek do żebractwa zależy od poglądów na podstawy ładu społecznego i od warunków, w których wzrasta liczba żebraków, warto rozpatrzeć istotę myśli i poczynań Staszica oraz powody skrzywienia w kilka lat po zgonie idei przewodniej jego ostatniej woli.

Zasady ideowe, na których opierała się działalność Staszica, wypowiada jedno z najcharakterystyczniejszych jego wynurzeń:

> „Istnieją przeciwieństwa losu, którym zapobiec nie zdoła wola ani możność ludzka. Są nimi: sieroctwo dziecka, niedołęstwo opuszczonego starca, utrata plonów, gradobicie, głody, choroby, klęski wojny, kalectwo odniesione w obronie ojczyzny. W tych i podobnych nieszczęściach cierpiącej ludzkości mogą przychodzić z pomocą albo publiczne instytucje krajowe, albo poszczególne stowarzyszenia przez władze popierane".

Tak pisze Staszic, uzasadniając kontrakt Towarzystwa Hrubieszowskiego, tworzonego zarówno „w zamiarze udoskonalenia rolnictwa i przemysłu", jak i „wspólnego ratowania się w nieszczęściu". W społeczności hrubieszowskiej sieroty znajdują rodziny zastępcze, chorzy — szpital, starcy i inwalidzi — zaopatrzenie ze składki powszechnej, przewidującej dla starców równowartość 10 korcy żyta, dla inwalidów — 15 korcy. Klęskę głodu i nieurodzaju wyrówny wuje spichrz gromadzki.

W organizacji górnictwa, opracowanej przez Staszica, chorzy, kalecy i starcy otrzymują zasiłki z funduszu ubezpieczeń, pochodzącego ze świadczeń skarbu, z dochodów przedsiębiorstw oraz z potrąceń z zarobków. Funduszu, którym zarządzać mają „kuratorzy", będący mężami zaufania ubezpieczonych.

Te podstawy ładu społecznego w zakresie pomocy wzajemnej i urządzeń przez prawo przewidzianych rzucić należy na tło poglądów Staszica na znaczenie własności i wolności. Własność warsztatu pracy, umiejętność władania narzędziami, radość z produktu pracy, spokój z zabezpieczenia bytu — uważa Staszic za warunki powszechnego szczęścia. Dlatego żąda reformy stosunków włościańskich: zarówno politycznej, jak i rolnej; dlatego jako członek rządu

otacza opieką warsztaty rzemieślnicze i jest promotorem ochrony terminatorów. Dlatego odnawia organizację Zgromadzeń Rzemieślniczych, ceniąc w nich ducha wzajemnej pomocy i interesuje się zaczątkami groszowych kas oszczędności. Dlatego też w dyskusjach nad kodeksem karnym występuje w obronie godności ludzkiej, za ograniczeniem kary cielesnej i zaniechaniem chłosty za ucieczkę z więzienia, w której upatruje naturalny instynkt poszukiwania wolności.

Ładowi społecznemu szkodzi włóczęgostwo. Ludzi „luźnych", nie związanych z zorganizowaną gromadą, potępiała ówczesna opinia szczególnie mocno. Staszic przewiduje w ustawie Towarzystwa Hrubieszowskiego odebranie zasiłku starcom i inwalidom, którzy wyjdą ze wsi na włóczęgostwo.

Przed stoczeniem się poza granice organizacji może bronić pomoc, udzielona w chwili osłabienia sił jednostki. Taki cel postawił sobie Dom Zarobkowy, utworzony w Towarzystwie Dobroczynności w r. 1818 przez J. Hoffmana, bliskiego współpracownika Staszica i, jak się zdaje, przy poparciu Staszica. Mieli tam znajdować możność pracy ubodzy rzemieślnicy, „słabi, po szpitalu, chorobie". Mieli się też wdrażać do pracy i uczyć ludzie, nawykli do próżnowania i żebractwa.

Prasa, władze miejskie, Rada Stanu interesowały się przede wszystkim tą ostatnią kategorią. Rozprzężenie organizacji gospodarczej i społecznej było charakterystyczne dla całej Europy w owej epoce powojennych antagonizmów gospodarczych i szybkich przemian w technice wytwarzania, handlu i komunikacji. Holandia obliczała swych ubogich jako 10% ludności, Anglia usiana była przytułkami i domami pracy. Dzisiejszy socjolog widziałby w tym zjawisku przede wszystkim objaw przemian ustroju, w czasie których wzrasta liczba ludzi nie mieszczących się w dawnych ramach, „ludzi marginesowych". Ówczesna myśl społeczna szukała rozwiązań, któreby ratowały jednostki i wprowadzały je dla dobra ogólnego do pracy w nowych zawodach lub na nowych osadach rolnych. Administratorzy szukali sposobów, któreby oczyszczały ulice stolic z rażących oko „kaleków i żebraków". Przeciwieństwa poglądów zarysowują się silnie. Filantropi rozróżniają żebrzących „z nieszczęścia" i „z winy", radzą różne ich traktowanie. Władze policyjne każde „oddawanie się żebraninie" uznają za przestępstwo i szukają skutecznych środków represyjnych.



Myśli obce torowały sobie wówczas szybko drogi w Królestwie, nasi pisarze uczestniczyli w konkursach akademii obcych.

Na tle żywych po roku 1820 dyskusyj zarysowuje się wyraziście testament Staszica. Nie mówi on nic o żebrakach, lecz o ubogich, którym należy ułatwić zarobkowanie. Dwakroć sto tysięcy złotych zapisuje Staszic na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie lub przynajmniej sal zarobkowych przy jednym z instytutów lub „szpitali ubogich", przy czym stawia warunki. Pierwszy z nich — aby połowa zapisu stanowiła fundusz żelazny, z którego roczny dochód ma być obracany jedynie na utrzymywanie sal zarobkowych, reszta — wieczny kapitał „zarabiający" na powiększenie funduszu żelaznego. Drugi warunek dotyczy rozróżnienia wśród ubogich zarabiających czterech klas zarobkowych. Ten podział jest dla Staszica tak ważny, że, wbrew innym ustępom testamentu, wchodzi tu w szczegóły. Przewidziany zarobek wynosi od 12 groszy poprzez 20, 30 — powyżej złotówki (30 groszy), co się już zbliża do ówczesnych stawek zarobkowych w niektórych przemysłach. Za żywność pracujący mają płacić zależnie od zarobków po 9, 15, 20 groszy, w najwyższej klasie połowę zarobku. Reszta idzie na „oszczędność zapasową", otrzymać ma ją pracownik wychodzący z domu zarobkowego. Wolno sądzić, że w tym rozróżnieniu była myśl wychowawcza: ukazywanie możliwości awansu przez opanowanie techniki, nauczenie się rzemiosła lub przełamanie niechęci do pracy.

Wykonanie testamentu przypadło na chwilę wzmożenia wpływów policyjnych. Realizator Domu Zarobkowego, dawny współpracownik Staszica, myśliciel i działacz o szerokich horyzontach, F. Skarbek, tym razem, zajęty wyłącznie reformą więziennictwa, sprzeniewierzył się nie tylko ideom Staszica, lecz również własnym poglądom. Dom Zarobkowy stal się zakładem poprawczym o pobybycie przymusowym tak pomyślanym, by nic nie zachęcało do dostania się doń. Stawki zarobkowe były jednakowe, kara chłosty przewidziana regulaminem. Dla starców i kalek „rzetelnie ubogich" Skarbek utworzył przytułek z ofiarności publicznej, głównie kupiectwa, uzupełniając nim organizację Domu Zarobkowego. Nie ten Dom Przytułku i Pracy taki, jakim go uczyniła smutna epoka poprzedzająca o niewiele miesięcy wybuch powstania listopadowego, lecz ideologia Staszica, stanowią punkt wyjścia nowych poczynań. „Wszystko się zmienia; jeszcze wszystko zmieniać będzie" — wywodzi Staszic w swym poemacie „Ród ludzki". Stałe i niezmienne są

tylko „ustawy świata” prawdy podstawowe, do których urzeczywistnienia dążymy poprzez zmiany form. Te ustawy nakazują szacunek dla sił i środków, które daje natura:

„Wszystkie żywych i jestestw nieżywych własności
Rozwinąć się i muszą zostać użytemi”.

Helena Radlińska.

Por. w księdze zbiorowej „Stanisław Staszic”, Lublin 1928, rozprawy: H. Radlińska — *Staszic jako działacz społeczny*, E. Czapska — *Sale zarobkowe Staszica*, St. Tołwiński — *Organizacja współczesna Domu Zarobkowego.*

Fundacja Staszica.

Ks. St. Staszic 112 lat temu ustanowił w swym testamencie, spisanym dn. 20 sierpnia 1824 r., „Fundację Domu Zarobkowego w Warszawie”. Dosłowny tekst zapisu brzmi:

„W imię Boga. Mocno przekonanym będąc, że głównym przeznaczeniem człowieka tej ziemi jest, aby dobrze czynił ludziom, aby swoimi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia następnych ludzi, ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe swe życie.

W tym jedynym zamiarze i z stałą gospodarną oszczędnością zbierałem majątek, który niniejszą moją ostatnią wolą, stosownie jak mi tego prawa dozwalają, tak rozporządzam...”.

„Z sumy pięćkroć sto tysięcy, hipotekowanej na całym kluczu Wysznic z wszystkimi przyległościami w województwie podlaskim, zapisuję... dwakroć sto tysięcy złotych na zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy jakimś w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich, czego wybór i stosowne do tego zamiaru urządzenie zostawiam Rządowi, z tym przecięż warunkiem i uproszeniem:

Pierwszy: aby sto tysięcy złotych robiło stały fundusz, którego roczny dochód będzie obracany jedynie na opatrywanie sal zarobkowych. Drugie zaś sto tysięcy złotych będzie składać wieczny, stale zarabiający kapitał, od którego corocznie procent ma być obracany na powiększenie powyższego funduszu do utrzymania Domu lub Sal zarobkowych...

Drugi mój warunek: aby w tym Domu, czyli Salach Zarobkowych, ubodzy zarabiający byli podzieleni na klasy swych zdolności. W pierwszej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają tylko dwanaście groszy na dzień, z tych dziewięć groszy będą obracane na żywność, a trzy grosze na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum. W drugiej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają dwadzieścia groszy na dzień, z tych piętnaście groszy ma być na żywność, a pięć groszy na oszczędność zapasową dla indywiduum. W trzeciej klasie mieścić się będą tacy, co zarabiają złoty polski na dzień: z tego dwadzieścia groszy na opatrywanie potrzeb życia, a groszy dziesięć na zapasową oszczędność. W czwartej klasie mieścić się mają tacy, co zarabiają więcej jak złoty na dzień; z takiego zarobku połowa tylko może być użyta na żywność, a druga połowa powinna się zbierać na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum przy wychodzie z Domu Zarobkowego.

Sumy te powinny być lokowane na pierwszej połowie hipoteki...".

Staszic zmarł w roku 1826, a w rok później Rada Adm. Król. Polsk. postanowiła zapis ten wykonać. W ciągu setki przeszło lat od zapisu losy tej Fundacji są różne i nawet nieraz dość niezwykłe. Raz ten „Dom Zarobkowy" jest niby przytułkiem dla włóczęgów, a w rzeczywistości aresztem dla mętów społecznych, raz jest (w dobie powstania 1831 roku) szpitalem wojskowym, a później zaraz staje się więzieniem dla przestępców politycznych i jest demolowany przez lud warszawski, jako symbol tyranii, to znów jest szpitalem i znów więzieniem. Wreszcie w roku 1883 stał się Szpitalem Wolskim. Wszystko to było dalekiem od intencji i woli Fundatora. Około roku 1890 starano się choć częściowo uszanować wolę Staszica i przy Szpitalu Wolskim w nowowybudowanym skrzydle założono warsztaty zarobkowe. Lata wielkiej wojny dopełniają stopniowego niszczenia myśli Staszica — Rosjanie wywożą pozostałość sum zapisanych przez Niego, tj. 285.500 rb i Fundacja właściwie przestaje istnieć.

W setną rocznicę śmierci Staszica gmina warszawska wznawia Fundację, uchwalając wyznaczyć na jej odrodzenie sumę 600.000 zł z podziałem na kapitał obrotowy wynoszący 100.000 i wstawiać 30.000 zł w coroczny budżet Miasta, jako procent od owych 500.000 zł.

Fundacja miała odżyć w przeciągu trzech lat od zapadnięcia uchwały, lecz nie odżyła.

Dopiero władze miejskie, powołane na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1934 roku, przystąpiły do realizacji myśli Staszicowskiej i spłaciły należny Mu dług.

Zarządzono opróżnienie budynków fundacyjnych przez szpital i zwrócono się do pana ministra opieki społecznej o nadanie statutu Fundacji, co zostało dokonane dekretem tegoż ministra z dnia 24 września 1935 roku.

W grudniu tegoż roku powołano do życia Radę Fundacyjną w myśl statutu i ustalono ostatecznie podstawy majątkowe.



Fundacja ks. Staszica przy ul. Wolskiej.

Stan majątkowy Fundacji przedstawia się w chwili obecnej następująco:

Władze miasta st. Warszawy przyznały Fundacji 100.000 zło tych kapitału obrotowego, zaległe odsetki od roku 1926 od sumy 500.000 złotych do roku 1935, tj. 418.000 zł i stałe subsydium 30.000 jako coroczny procent od tejże sumy. Poza tym własność Fndacji stanowi posesja przy ul. Wolskiej nr 4 (dawny Szpital Wolski) ogólnej powierzchni 31.126 m².

Mieszczą się tutaj budynki, jeszcze niezupełnie opróżnione przez różne miejskie instytucje, Ośrodek Zdrowia i szkoła powszechna.

Władzą Fundacji jest Rada Fundacyjna, składająca się z prezesa, mianowanego na wniosek p. prezydenta m. st. Warszawy, oraz z 6-ciu członków, z których trzech wyznacza p. minister opieki społecznej i trzech p. prezydent m. st. Warszawy.

Rada Fundacyjna ukonstytuowała się w dniu 23 grudnia 1935 roku i przystąpiła natychmiast do realizowania powierzonych jej zadań, starając się w ustaleniu zadań i celów Fundacji ściśle stosować się do woli ks. Stanisława Staszica, wyrażonej w przytoczonym testamencie. I dlatego postanowiła zorganizować Fundację na następujących zasadach:

1. Fundacja jest domem zarobkowym dla pozbawionych pracy.
2. Fundacja ma być nie tylko przytułkiem i środkiem do zarobkowania, lecz przede wszystkim szkołą i zakładem wychowawczym, dającym swym wychowankom fach w rękę dla dalszego życia i moralne podstawy, by stać się dobrym obywatelem Państwa i rzeczywistą wartością w społeczeństwie.
3. Zarobkowanie w warsztatach Fundacji ma być tak postawione, by wychowankowie sami zarabiali na swe utrzymanie. Odsetki od kapitału wieczystego mają być zużywane na cele kształcenia i wychowania.

Opierając się na tych trzech przesłankach, Rada postanowiła, by Fundacja zaopiekowała się męską młodzieżą bezrobotną w wieku przedpoborowym.

Po kandydatów na wychowanków postanowiono sięgnąć na razie do Ośrodków Pracy, jako po materiał ludzki już częściowo opracowany i dostatecznie znany.

Z kolei należało się zastanowić, jaką wybrać metodę kształcenia i wychowywania.

Po odbyciu szeregu narad z kompetentnymi czynnikami w zakresie kształcenia zawodowego postanowiono, by Fundacja stała się internatem zamkniętym, zaopatrzonym w warsztaty dla kształcenia w fachu praktycznie.

Dla osiągnięcia zaś teoretycznych podstaw fachu i nabycia formalnych uprawnień dla dalszego już w życiu kontynuowania zdobytego fachu — mają wychowankowie kończyć 3-letnią szkołę wieczorową fachową.

Najtrudniejszą sprawą było i jest w dalszym ciągu ustalenie rodzajów rzemiosł, w jakich należy kształcić wychowanków. Wybór utrudniało w znacznym stopniu zagadnienie stworzenia w Fundacji takich warsztatów pracy, któreby umożliwiały zbyt produkcji, na której ma się oprzeć sama egzystencja Fundacji, a jednocześnie, by nie wchodzić na rynek pracy, zbyt obciążony bezrobociem. Przy omawianiu tych spraw z organizacjami rzemieślniczymi nie można było dojść ani do należytego porozumienia, ani do osiągnięcia realnych wskazówek. Dla organizacji tych istniało jedynie zagadnienie powstawania nowej placówki konkurencyjnej. Rada Fundacji nie mogła jednak wychodzić z tej zbyt pierwotnej przesłanki. Młodzieży bezrobotnej i bezfachowej liczymy w polsce na miliony, trzeba zatem szukać dróg, by dać jej możność życia i zdobycia środków do podtrzymania tego życia. Musieliśmy rozstrzygać sami. Na razie samo życie i stan posesji, w której się mieści Fundacja, przyszły nam z pomocą. W obrębie tej posesji znajduje się około 5 morgów placu. Nie można było pozwolić na to, by taki obszar ziemi stał nieprodukcyjnie. Stąd powzięto myś założenia na nim warsztatu ogrodniczego, przeważnie w zakresie kwiaciarstwa, gdyż rynek warszawski jest w tym kierunki bardzo chłonny. Z drugiej strony wywiady, czynione w odpowiednim kierunku, stwierdzają, że Polska potrzebuje sił ogrodniczych o niższym poziomie teoretycznego i praktycznego wykształcenia.

Drugi dział, który powstał z zewnętrznych potrzeb Fundacji, jest to dział zdobnictwa w drzewie i metalu z uwzględnieniem stolarki i ślusarki. W budynki i otoczenie Fundacji trzeba było włożyć b. dużo robocizny, by osiągnąć normalną ich użytkowość. Dali tę robociznę wychowankowie, kształcąc się jednocześnie w odpowiednich zawodach.

Powstały zatem dwa działy pracy w Fundacji:

1. Dział ogrodnictwa.
2. Dział zdobnictwa w drzewie i metalu z uwzględnieniem stolarki i ślusarki.

W dniu 1 marca br. rozpoczęło funkcjonować biuro Fundacji, przejmując od władz miejskich budynki i całą posesję.

W dniu 23 marca br. zarekrutowano pierwszych 25 junaków i wcielono ich do działu ogrodniczego.

W dniu 7 maja br. przybyło dalszych 25 junaków, których skierowano na razie na drogę ciesielki, stolarki i ślusarki. Przystą-

piono natychmiast do remontów i przystosowania pomieszczeń mieszkalnych do nowych celów, do budowy kaplicy i do założenia ogródka Jordanowskiego dla biednych dzieci Woli.

W dniu 5 sierpnia br. powiększono stan junaków jeszcze o 50 chłopców, zarekrutowanych z miasta st. Warszawy, których również początkowo zatrudniono na różnych robotach gospodarczych.

W obecnej chwili pomieszczenia dla wychowanków i pod warsztaty doprowadzone zostały do stanu należytego, warsztaty zostały zorganizowane i uruchomione, ogród został doprowadzony do kultury i zagospodarowany przez wybudowanie 200 okien inspektowych, trzech belgijek i sześciu dużych cieplarń.

W tak zagospodarowanej Fundacji przebywa zatem 100 junaków w wieku od 17 — 18 lat, z których 50 pracuje w dziale ogrodniczym i 50 w dziale zdobnictwa w drzewie i metalu.

Pracują oni cały dzień w obrębie samego zakładu, wieczorem uczęszczają do odpowiednich miejskich szkół zawodowych.

Wewnętrzny regulamin oparty jest częściowo na podstawach regulaminów wojskowych, odpowiednio przystosowanych do swoistych warunków życia.

Zasadę wspólnego bytowania wychowanków można streścić w formułce:

„Swoboda życia jednego osobnika kończy się tam, gdzie się zaczyna drugiego".

Za pracę swą na razie, jako za pracę niewykwalifikowaną, uczniowie otrzymują zł 1,60 dziennie. Z czego potrąca się im na wyżywienie 80 gr, na spłatę ubrania 20 gr, 40 gr na książeczkę oszczędnościową, pozostałe 20 gr pozostaje do ich dyspozycji na drobne wydatki. Zarobki dzienne uczniów będą powiększane, znów w myśl woli testatora, w miarę nabywania sprawności i umiejętności.

Pozostałe wydatki poza wyżywieniem i umundurowaniem są pokrywane na razie z sum Fundacji.

Po trzech latach szczęśliwie przebytych w Fundacji wychowanek wyjdzie w życie nie tylko zaopatrzony w odpowiedni dokument, uprawniający do wykonywania nabytego fachu, lecz także i z oszczędnościami, wynoszącymi około 450 zł, na zapoczątkowanie samodzielnego życia.

Takie są materialne ramy życia wychowanków Fundacji. Te zewnętrzne ramy trzeba jeszcze wypełnić pracą nad ukształceniem ducha wychowanków.

Chcemy, by dla naszych wychowanków Fundacja była rzeczywistą szkołą życia, urabiającą w nich zdolność do samodzielnego życia, do nadania ich przyszłemu życiu przede wszystkim wartości państwowych i społecznych. Na najgłębszym zrozumieniu wartości pracy ma być oparty ich honor, na służbie Polsce ma się oprzeć wartość ich życia. To są ogólniki.

Do tych ogólników trzeba dorobić metodykę i środki wychowania. I jedno i drugie wymaga starannego przepracowania, które jest zadaniem, stworzonej przy Radzie Fundacji, Komisji dla spraw wychowawczych. Wytycznymi dla niej są: rozwijanie zmysłu spo-



Zajęcia junaków w świetlicy.

łecznego przez stworzenie wśród samych wychowanków różnych zespołów o samorządowym ustroju i przyzwyczajenie do pracy zespołowej.

W swych pracach wychowawczych Fundacja pójdzie za wskazówkami Staszica. W jednym z „Zagajeń" posiedzeń w Tow. Przyjaciół Nauk mówi on: „W tych narodach jest moc niezłomna, moc największa, które najpowszechniej rozwinięte władze fizyczne i moralne mając, mają najwięcej sposobów do użycia własnej mowy i rzeczy swojej ziemi".

W naszych programach wychowawczych dążyć chcemy, by dzięki nim nasi wychowankowie zdobyli moc moralną i fizyczną i by ją umieli zastosować dla pożytku Polski i Polskiego Narodu.

W czasie, gdy formalnie odżywa po lat dziesiątkach myśl Staszica, chcę na zakończenie powiedzieć słów parę, jak w mym umyśle kształtuje się myśl społeczna Staszica i dlaczego uważałem się za uprawnionego do podjęcia rozpoczętej przezeń pracy na tym stosunkowo niewielkim warsztacie pracy nad człowiekiem w Polsce. Podjąłem się jej, bo mam śmiałość twierdzić, że zrozumiałem myśl wytyczną Fundatora.

Klimat społeczny życia polskiego w epoce, w której urodził się i żył Staszic, ma dużo analogii z klimatem życia odrodzonej Polski. I wtedy i dziś najmniej wartościowym elementem życia polskiego był człowiek. Za jego czasów człowiek w całej swej masie nie nabrał jeszcze rzeczywistej ceny. Szlachta umarła moralnie, mieszczanin dopiero nabierać poczynał pewnych wartości. Chłop był niewolnikiem.Nie należąc z urodzenia do warstwy uprzywilejowanej, Staszic odczuwał przez całe życie przykro i boleśnie konsekwencje swego pochodzenia. W swej autobiografii mówi: „Wszędzie się wstydzić musiałem mego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czci, od urzędów i od ziemi".

I dlatego w całej jego działalności widać dążenie do nauczenia ówczesnego społeczeństwa polskiego, że nie zewnętrzne warunki stanowią o wartości człowieka, i że istotnych wartości należy szukać nie tylko w warstwach uprzywilejowanych, lecz przede wszystkim w tych właśnie, które wówczas były odsunięte od życia państwowego i społecznego. Stąd w jego pracach na terenach naukowym, państwowym, oświatowym, gospodarczym widać wszędzie dążenie, by wciągać do pracy ludzi ze wszystkich warstw społecznych, by nauczyć robotnika, rzemieślnika, chłopa życia społecznego i państwowego.

„Trzeba koniecznie w powstawaniu naszym podnieść upadły charakter Narodu" — mówi Staszic (Przestrogi dla Polski).

Przewodnią myślą jego wszystkich wysiłków była na pewno myśl, że pierwszym obowiązkiem współczesnego państwa jest stworzenie gospodarki człowiekiem i umiejętne nim gospodarowanie.

W Polsce dzisiejszej nie ma może tych różnic kastowych, lecz jest natomiast olbrzymia deprecjacja człowieka. Jak zresztą i w świecie całym, człowiek uległ u nas najgłębszej dewaluacji.

Polska, jak dotąd, nie wie i nie umie sobie poradzić ze swym największym bogactwem, z wielkim przyrostem swej ludności.

Olbrzymia energia potencjalna, ukryta w czteromilionowej bezrobotnej młodzieży, nie tylko nie jest wykorzystana, lecz jest tak daleko wyrzucona poza nawias myślenia społecznego i państwowego, że każdej chwili może stać się destrukcyjną, groźną i niebezpieczną. To też należy się gorące podziękowanie Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy z panem prezydentem miasta min. Starzyńskim i p. dyr. Wydz. Opieki Społ. Starczewskim na czele nie tylko za to, że spłacili dług wobec Wielkiego Polaka, lecz i za to, że w tym chaosie myśli polskiej — tak opanowanej przez walki polityczne, przez jałowe rozprawy na tle różnych integralnych deflacji i inflacji, war-



Wymarsz junaków Fundacji na defiladę w dniu „Święta Morza".

tości lub bezcelowości nakręcania koniunktury — znaleźli czas, by pomyśleć i o człowieku, jako o czynniku gospodarki państwowej, o którym nie tylko należy myśleć, ale i nad nim pracować trzeba.

I dlatego sądzę, że Fundacja będzie spełniać swe zadania należycie, jeżeli przywracać będzie wartości ludzkie, społeczne i państwowe tej garstce swych wychowanków, których dawać będzie życiu Polskiemu, gdyż, jak powtarza za Zamoyskim Staszic:

„Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie".

gen. dr Stefan Hubicki
Prezes Fundacji ks. St. Staszica.

Formy Opieki Społecznej.

Pierwszym warunkiem pełnienia opieki nad dzieckiem jest ustalenie jej formy i rozmiarów.

Pracownik społeczny, odpowiedzialny za zorganizowanie opieki nad dzieckiem, musi przewidzieć, czy proponowana przezeń forma opieki, choćby na razie wydawała się odpowiednią, nie wprowadzi w dalsze życie momentów ujemnych.

Dziecko w warunkach normalnych, rozwijając się fizycznie i duchowo, włącza się w coraz szersze kręgi środowiska, nawiązuje kontakty, zdobywa w zamian za swe wartości ułatwienia życiowe i w ten sposób wyrabia sobie stopniowo właściwe miejsce w społeczeństwie. Tych wartości środowiskowych, które pozwalają dziecku wzrastać automatycznie w społeczeństwo, nie może opieka społeczna lekceważyć.

Zbyt często izoluje ona od społeczności przez swe świadczenia dziecko potrzebujące jej świadczeń i wytrąca je z rytmu społecznego. Wyodrębnia się ono wtedy, samotnieje i staje się wreszcie oderwaną od środowiska jednostką, niezdolną do stabilizacji życiowej. Jednostka taka z czasem zapuści korzenie w jakąś warstwę społeczną, lecz oczywiście dąży do podobnych sobie „ludzi obcych", usuniętych poza nawias uporządkowanego życia, a którzy najchętniej przyjmą ją do swej marginesowej gromady.

Dla każdego pracownika społecznego ważnym jest zorientowanie się w różnych formach opieki i w ich wartościach wychowawczych. Jedne z nich, jako wartościowe pedagogicznie, wysuną się przy szeregowaniu na plan pierwszy, inne winny być stosowane w ostateczności, gdy dla pewnych względów nie można będzie korzystać z form więcej wartościowych.

Najwłaściwsze warunki dla wychowania społecznego dziecka istnieją w dobrej rodzinie, jako w tej komórce środowiskowej, przez którą stale przepływa rytm społeczny. Opieka społeczna nie może więc sprzyjać rozbijaniu rodziny, a raczej — ze względu właśnie na dziecko — musi dążyć do tym silniejszego cementowania rodziny i w ten sposób utrwalania naturalnych warunków wychowania dla dobra społeczeństwa, którego członkiem jest dziecko a będzie człowiek-obywatel dorosły.

Cztery możemy rozróżnić przypadki, gdy dziecko potrzebuje opieki, i gdy nie istnieje konieczność izolowania go w sztucznych zakładowych warunkach od rytmu społecznego. Rozpatrzmy je kolejno.

1. Rodzice żyją i mogą dobrze zaopiekować się dzieckiem, lecz nie mają odpowiednich środków materialnych.

Najłatwiejszą drogą, po której szła najczęściej opieka nad dzieckiem, byłoby umieszczenie dziecka w zakładzie. Forma opieki zakładowej całkowitej jest jednak nie tylko bardzo kosztowna, ale i mało w danym wypadku skuteczna. Otaczając bowiem dziecko opieką zakładową całkowitą, niejednokrotnie zbytkowną w porównaniu z warunkami, w jakich pozostaje nadal jego rodzina, wyrywamy je z właściwego środowiska, żywimy, odziewamy, uczymy *do pewnego czasu*, po czym oddajemy z powrotem do złych warunków, z jakich wyszło.

Zastanawiając się nad taką metodą, można dojść do paradoksalnego wniosku, że opieka w danym wypadku miała na oku dobro dziecka do pewnego jedynie wieku, po którym może się już ono jako młodzieniec marnować, względnie znowu zabiegać o świadczenia, żebrać czy kraść — to już jak gdyby wszystko jedno: opieka swoje zrobiła, bo roztoczyła nad dzieckiem w czasie dziecięctwa — reszta do niej nie należy.

Oczywiście, że postępowanie takie jest niecelowe, a nawet szkodliwe. Dziecko posiada dobrych naturalnych opiekunów i nie powinno się mu ich odbierać. Jeżeli brak im do wywiązania się z obowiązków opiekuńczych środków materialnych, to należy im je dostarczyć jako pomoc do właściwego zaopiekowania się dzieckiem. W tym wypadku wskazane jest zastosowanie *opieki domowej.*

Opieka domowa polega na dostarczeniu środków materialnych rodzinie w naturze lub pieniądzach w rozmiarach koniecznych i w sposób dla danej rodziny najwłaściwszy, aby mogła ona wychować własne dziecko pod względem duchowym i fizycznym jak najlepiej.

Fachowy, dokładny i kilkakrotnie przeprowadzony wywiad zgromadzi potrzebny do powzięcia decyzji materiał i pozwoli w dalszym ciągu pokierować właściwym zużytkowaniem świadczeń.

Świadczenia te mogą być rozmaitego rodzaju. A więc: pomoc lokalowa (czynsz, odroczenie eksmisji, wyszukanie lepszego mieszkania itp.), opał, obiady, odzież, żywność w produktach, tran, przybory szkolne, zapomoga pieniężna, pomoc w uzyskaniu pracy, dostarczenie narzędzi pracy, leczenie, pomoc prawna, porada gospodarcza, pomoc w umieszczeniu dziecka w szkole, przedszkolu, świetlicy, na kolonii itd.

2. Ojciec nie żyje, ale matka może się dziećmi dobrze zaopiekować; nie pozwala jej wywiązać się z zadania brak środków.

Postępowanie podobne jak poprzednio (opieka domowa) z większym nasileniem opieki moralnej przez częste odwiedziny opiekunki domowej i załatwianie tych spraw, których matka sama załatwić nie umie. Dzieci należy poumieszczać w instytucjach opiekuńczych pomocniczych, jak ogródki Jordanowskie, świetlice, dzieciñce itp., aby matce ułatwić pracę zarobkową.

3. Matka nie żyje, ale ojciec jest porządnym człowiekiem, kochającym dzieci i w domu jest kobieta (babka, ciotka, gospodyni), która może dobrze zaopiekować się dziećmi.

Postępowanie jak w przypadkach poprzednich (opieka domowa).

4. Oboje rodzice nie żyją, ale dziecko pozostaje na wychowaniu kochających je krewnych, których stan materialny jest nie wystarczający.

I tu powinniśmy zastosować opiekę domową, jako najwłaściwszą formę.

Opieka domowa poza świadczeniami dla rodziny natury materialnej i moralnej, a mającymi na celu scementowanie rodziny [1]) musi uwzględnić pomoc w wychowaniu dzieci poza domem. Do opieki należy tu piecza nad odpowiednią nauką szkolną dziecka, dostarczenie mu rozrywek, pomocy szkolnych, świetlicy, wysłanie dzieci na kolonie lub półkolonie letnie, zapisanie do czytelni itp., a co najważniejsza wpływ na rodziców, w celu wytworzenia w rodzinie atmosfery zdrowej moralnie i kulturalnej.

Opieka domowa jest najwłaściwszą formą opieki nad dzieckiem w rodzinie własnej. Mając na celu dziecko, ogarnia ona swym zasięgiem nie tylko dane dziecko i jego rodzeństwo, a nawet rodziców. Pod względem kosztów nie jest ona droższa od opieki zakładowej; koszt opieki zakładowej w Warszawie wynosi zł 60.— przeciętnie dla dziecka, która to suma może niejednokrotnie wystarczyć do polepszenia warunków bytowania całej rodziny.

O innych formach opieki pomówimy innym razem.

J. Czesław Babicki.

[1]) Wielką rolę odgrywa tu lokal. Rodzina tracąca dach nad głową rozbija się i z czasem zrywa ze sobą wszelką wspólnotę.

Okręg Opiekuńczy.

W chwili obecnej organizacja opieki społecznej, a właściwie służby społecznej, przewiduje czynny udział w akcji elementu społecznego, współdziałającego z czynnikami samorządowymi, czyli terenowymi agendami służby zdrowia i opieki. To też powstaje potrzeba zapoznania społeczeństwa z istotą zagadnień opiekuńczych, z ogólnym planem pracy opiekuńczej i z metodami, pozwalającymi na wprowadzenie tego planu w życie.

Obecnie w tym względzie posiadamy ustalone formy organizacyjne, opracowane zbiorowym wysiłkiem wszystkich narodów cywilizowanych.

Współczesny program pracy dąży głównie do opanowania i zapobiegania wytwarzaniu się nędzy fizycznej, moralnej i ekonomicznej, gdyż zjawiska te wybitnie obniżają stan zdrowotny, ekonomiczny i kulturalny całego narodu, chociaż zwykle dotyczą tylko pewnych jego warstw.

Każdy opiekun społeczny powinien poznać te formy organizacyjne, ażeby wysiłki własne zharmonizować z ogólną akcją prowadzoną na terenie.

Główną spójnią, wiążącą różnorodne wysiłki w całość, *są jednolite metody pracy, oparte na wspólnie przemyślanych i ustalonych wytycznych pracy,* które tworzą kościec struktury organizacyjnej.

Wytyczne pracy będą następujące:

1) akcja opiekuńcza obejmuje określony teren działania,

2) zapoznaje się ze wszystkimi potrzebami środowiska, składającego się z rodzin, zamieszkujących na terenie jej działania i potrzebujących pomocy,

3) za podstawową jednostkę, podlegającą opiece, uważa r o d z i n ę,

4) nakreśla program pracy i plan akcji w środowisku i rodzinie po dokładnym zapoznaniu się z przyczyną nędzy, z rodzajem i rozmiarem potrzebnej pomocy,

5) na terenie swego działania stara się scentralizować agendy opieki, ażeby we własnym zakresie wykonać całokształt opieki,

6) do twórczej pracy nad środowiskiem i rodziną powołuje równolegle ze specjalistami element społeczny, w celu zapewnienia ściślejszego kontaktu z dzielnicą i ustalenia jak najdalej idącej indywidualizacji form opieki dla poszczególnych przypadków.

Jak wynika z tego przeglądu, praca opiekuńcza nakreślona została w bardzo szerokich ramach masowych zagadnień społecznych, wymagających stałego kontaktu z setkami rodzin, tysiącami osób i nasuwających kompleks różnorodnych zagadnień w poszczególnych rodzinach i w całym środowisku.

Ten stan rzeczy usprawiedliwia konieczność ustalenia *terenu* działania, skoordynowania na nim wszystkich wysiłków organizacyjnych i powołania sprawnie działającego aparatu łączności, sygnalizującego w sposób najczulszy wszystkie zmiany zaszłe na terenie.

Taka *jednostka terenowa i organizacyjna*, której powierzono *wykonanie służby społecznej*, nosi nazwę *okręgu opiekuńczego*. Zapoznanie się więc z okręgiem opiekuńczym wymaga omówienia terenu działania i organizacji pracy.

Przy ustaleniu terenu należy czuwać nad tym, ażeby nie był on zbyt rozległy, co wybitnie utrudnia zgłaszanie się podopiecznych do agend opiekuńczych. Dotyczy to w szczególności opieki nad niemowlętami, nad matką ciężarną, nad chorymi na gruźlicę lub inne schorzenia przewlekłe itp.

Rozwój sieci komunikacyjnej może w znacznym stopniu sprzyjać opanowaniu rozległego terenu i zapewnić należyte promieniowanie agend opiekuńczych na podlegające jego pieczy nawet oddalone rodziny i środowiska. Niestety, na przedmieściach spotykamy jednocześnie te dwa ujemne czynniki, czyli rozległe tereny i brak należytej komunikacji. Dlatego też w chwili obecnej scentralizowanie wszystkich agend w jednym miejscu jest jedynym rozwiązaniem w zakresie ułatwienia i usprawnienia wykonania racjonalnej opieki tak dla sprawujących opiekę, jak i dla podopiecznych.

Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że okręg opiekuńczy może obsłużyć na terenie dużego miasta od 2 do 3 komisariatów policyjnych, czyli nie więcej ponad 100 tysięcy mieszkańców. Z liczby tej pod opieką okręgu opiekuńczego znajdować się będzie około 1000 rodzin, składających się z 2500 do 3000 osób.

W myśl tej zasady półtora roku temu Warszawa została podzielona na 10 okręgów opiekuńczych; w ten sposób rodziny korzystające z pomocy gminy otrzymały swój przydział w zależności od miejsca zamieszkania. Struktura poszczególnych okręgów nie jest jednolita, również niejednolite są plany akcji opiekuńczej, zależne są bowiem od indywidualnych warunków każdego okręgu.

Pod względem organizacyjnym okręg opiekuńczy powinien posiadać instytucję, która, obejmując całokształt otwartej opieki, opiera ją na ścisłej współpracy ze wszystkimi czynnikami zainteresowanymi zagadnieniami służby społecznej na terenie i na współpracy z całą ludnością dzielnicy, spośród której rekrutują się jej opiekunowie społeczni. Przy tym należy pamiętać, że instytucje i organizacje terenowe powołane zostały do życia w związku z żywotnymi i swoistymi potrzebami dzielnicy, przez co stanowią cenny aparat pomocniczy samorządowego i rządowego aparatu służby społecznej. Do organizacyj tego rodzaju należą towarzystwa przyjaciół dzielnicy i liczne ekspozytury towarzystw społecznych o celach oświatowo-kulturalnych, zdrowotnych, opiekuńczych itp. Tylko drogą ścisłej i skoordynowanej pracy wszystkich czynników działających na terenie może być ustalona przyczyna nędzy i nakreślone twórcze formy pracy nad jej opanowaniem i zapobieganiem.

W jednym przypadku, obsługując teren baraków dla bezdomnych, okręg opiekuńczy zbiorowym wysiłkiem stworzy specjalne formy pracy nad środowiskiem ułomnym i ujemnym pod względem wartości społecznej. W drugim przypadku, na terenach malarycznych, zorganizuje walkę z malarią, jako klęską społeczną, wybitnie obniżającą zdolność do pracy szerszych warstw ludności. W trzecim przypadku, w środowisku podopiecznych, rozpocznie twórczą pracę z wszawicą, zagrażającą temuż środowisku wybuchem epidemii itp. itp.

Ustalenie terenu działania i należyte zorganizowanie w nim służby społecznej daje pełną gwarancję opanowania kompleksu różnorodnych zagadnień, jakie wyłania wielkie środowisko, składające się z setek rodzin z ograniczoną zdolnością lub zupełnie niezdolnych do życia samodzielnego. Opiekunowie społeczni, wchodząc do aparatu łączności instytucji z terenem pracy, sprzyjać będą racjonalnemu użytkowaniu środków finansowych, stworzeniu indywidualnych form pracy i skierowaniu całej akcji na tory twórczo-zpobiegawcze.

dr Stanisław Stypułkowski.

Kierownik I Ośrodka Zdrowia i Opieki

Z działalności i doświadczeń Opiekunów Społecznych.

X Okręg Opiekunów Społecznych, obejmujący swoją działalnością teren Żoliborza, Marymontu, Bielan i Powązek, podaje:

Dla przyjścia z pomocą biednej dziatwie miejscowych szkół powszechnych opiekunowie społeczni zainicjowali akcję świadczeń młodzieży na rzecz młodzieży.

Uczeń (uczennica) gimnazjum, uzyskawszy zgodę rodziców na odwiedziny dziecka ze szkoły powszechnej w określone dni i godziny, staje się opiekunem swego młodszego kolegi, pomaga mu w nauce, w odżywianin i ewent. uzupełnieniu odzieży, traktując swą pracę i wstawiennictwo u rodziców jako koleżeńską przysługę.

Z młodzieżą gimnazjalną opiekunowie społeczni kontaktują się przez stowarzyszenia przyszkolne, do rodziców trafiają przez Koła Rodzicielskie.

Przy kwalifikacji dzieci za podstawę przyjęto: nędzę, brak choroby zakaźnej i uczciwość w rodzinie oddanego pod opiekę dziecka.

Do dnia 5 listopada b. r. oddano pod opiekę 41 dzieci. Liczba ta stale rośnie.

PORADNIK—INFORMATOR.

Ustawa o ochronie lokatorów w świetle praktyki Miejskiego Biura Porad Prawnych.

W nrze 39 Dziennika Ustaw R. P. poz. 297/36 ogłoszony został jednolity tekst z dn. 4 maja 1936 r. Ustawy o ochronie lokatorów ze zmianami wprowadzonymi dekretem prezydenta R. P. z dn. 14/XI.1935 r.

Dekret ten wprowadził do Ustawy o ochronie lokatorów cały szereg zmian, a przede wszystkim bardzo ważną w zagadnieniu bezdomności zmianę art. 23 (obecnie 15) Ustawy, dotyczącego moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych. Obecnie art. 15 powołanej Ustawy mówi, że „wstrzymuje się z mocy samego prawa eksmisje z mieszkań jedno lub dwupokojowych, jeżeli orzeczono eksmisję z przyczyny przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a", tj. jeżeli eksmisja orzeczona została z powodu zaległości komornianej, ta zaś powstała z braku pracy i z nędzy.

Zdawałoby się, że, wobec tak wyraźnego przepisu prawnego, komornik nie powinien wykonywać eksmisyj z małych lokali, zajmowanych przez bezrobotnych, do czasu przedstawienia przez właściciela domu orzeczenia sądu, że lokator małego mieszkania nie zasługuje na moratorium. Jest jednak inaczej: komornicy w dalszym ciągu przyjmują do wykonania wyroki eksmisyjne i cały ciężar obrony przed utratą dachu nad głową nadal spoczywa na lokatorze.

Po wyczerpaniu więc wszystkich środków obrony, polegających na wykorzystaniu przysługującej w sprawie apelacji, bezrobotny lokator małego (jedno- lub dwupokojowego) lokalu, po otrzymaniu zawiadomienia od komornika o terminie mającej nastąpić eksmisji, winien złożyć w Sądzie Grodzkim w ciągu 7 dni od otrzymania zawiadomienia skargę na nieprawidłowe czynności komornika. Do skargi dołączyć trzeba świadectwo ubóstwa, które wydaje w Warszawie Wydział Finansowy Zarządu Miejskie,o, oraz zaświadczenie o braku pracy, wydane przez Fundusz Pracy. Złożenie tych dokumentów jednocześnie ze skargą powoduje w większości wypadków udzielenie przez sąd zabezpieczenia przez wstrzymanie eksmisji do czasu rozpoznania samej skargi. W czasie rozpoznawania przez sąd skargi na czynności komornika, wymienione dokumenty, będące

dowodem bezrobocia lokatora i braku jakichkolwiek wystarczających na utrzymanie dochodów, są bardzo ważną podstawą do wydania przez sąd postanowienia uchylającego nieprawidłowe, w świetle przepisów prawnych, czynności komornika. Uzyskane w ten sposób postanowienie sądu skutkuje trwałe, nie jak dawniej okresowe (letni i zimowy okres), zawieszenie eksmisji i komornik nie może wykonać wyroku eksmisyjnego do czasu wyjednania przez właściciela domu orzeczenia sądu, że lokator małego mieszkania nie jest bezrobotnym w rozumieniu art. 15 Ustawy o ochronie lokatorów i nie zasługuje na moratorium.

O ile jednak postanowienie sądu wypadnie niekorzystnie dla lokatora i sąd nie uchyli nieprawidłowych czynności komornika lub uzna, że lokator nie jest bezrobotnym, lokatorowi służy prawo złożenia w ciągu 7 dni od daty postanowienia zażalenia do Sądu Okręgowego z jednoczesnym wnioskiem o wstrzymanie wykonania zaskarżonego postanowienia do czasu rozpoznania sprawy w 2. instancji.

Z dobrodziejstwa moratorium mieszkaniowego nie mogą korzystać: lokatorzy nowych lokali, osoby w wieku podeszłym, niezdolni do pracy, zawodowi żebracy itp.

Jeżeli bezrobotny lokator małego mieszkania uzyskał pracę i chce płacić bieżące komorne i 25% bieżącego na poczet zaległości, a właściciel domu nie chce przyjmować pieniędzy lub przyjmując mimo to skierował wyrok do egzekucji, lokator może złożyć do Sądu Grodzkiego podanie i zgodnie z art. 15 p. 3 ustawy o ochronie lokatorów prosić sąd o zawieszenie eksmisji.

Dla orientacji podaje się obowiązujące terminy w postępowaniu sądowym:
zapowiedzenie apelacji w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia wyroku,
apelacja w ciągu 14 dni od daty otrzymania zawiadomienia o sporządzeniu przez sąd uzasadnienia wyroku,
sprzeciw od wyroku zaocznego w ciągu 14 dni od daty otrzymania zawiadomienia o wyroku,
zażalenie na rygor, odmowę prawa ubogich, na postanowienie oddalające skargę na czynności komornika — 7 dni od daty, kiedy zapadło postanowienie sądu.

Rola opiekuna społecznego w sprawach rodzin zagrożonych eksmisją polegałaby przede wszystkim na wyczerpaniu wszystkich środków polubownego załatwienia sporu z właścicielem domu, a następnie na ułatwieniu zagrożonym eksmisją uzyskania możliwie najszybciej świadectwa ubóstwa oraz zaświadczenia o braku pracy i skierowaniu ich we właściwym terminie do Biura Porad Prawnych przy XI Ośrodku Opieki o pomoc prawną. Opiekunowie społeczni, mając pod swoją opieką rodzinę zagrożoną eksmisją, znają najlepiej istotny stan materialny tej rodziny, pożądanym wię byłoby, żeby kierowali rodzinę wraz ze sporządzonym przez siebie wywiadem do Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego, w celu otrzymania świadectwa ubóstwa. Pożądanym również byłoby, aby petenci, zgłaszający się do Biura Porad Prawnych w sprawach eksmisyjnych, posiadali taki wywiad opiekuna społecznego, który to wywiad Biuro Porad Prawnych, po sporządzeniu odpowiedniego pisma procesowego, skieruje do sądu jako jeden z dokumentów na potwierdzenie stanu bezrobocia i nędzy rodziny zagrożonej eksmisją.

Albertyna Wiśniewska.

KRONIKA.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego przewiduje rozszerzenie programu społeczno-wychowawczego na Ośrodkach Zdrowia i Opieki przez urządzanie i prowadzenie kursów, świetlic, pogadanek i t. p.

II i IV Ośrodek Zdrowia i Opieki uruchomiły w październiku r. b. kursy szycia dla matek. Akcja tego rodzaju, poza realnymi korzyściami, ma również wielkie znaczenie wychowawcze, uczy bowiem kobiety ubogie szycia i w ten sposób wyrabia w nich większą zaradność życiową oraz poszanowanie dla pracy ręcznej.

* * *

W dniu 17/X r. b. zakończono na Ośrodku II-im kurs wzorowego chowania dziecka. 60 matek otrzymało nagrody. Wydano również przeszło 20 listów pochwalnych z podpisem p. Prezydenta Miasta.

* * *

Rzeźnia Miejska uruchomiła w trzech punktach miasta (ul. Jagiellońska, Solec i Annopol) sprzedaż taniego mięsa. Karty żywnościowe wydają terytorialne Ośrodki Zdrowia i Opieki.

* * *

Na terenie domów noclegowych dla mężczyzn wywieszono zawiadomienie o przyjmowaniu pensjonariuszów do pracy w Warszawskim Domu Zarobkowym. Żaden kandydat nie zgłosił się.

* * *

Dnia 29 września odbyło się na Ratuszu zebranie zwołane przez Pana Prezydenta Miasta, poświęcone omówieniu form dalszej pracy Opiekunów społecznych w stolicy.

Pan Prezydent omówiwszy szczegółowo zakres dotychczasowych prac podkreślił jej ofiarny i obywatelski charakter zachęcając do dalszych wysiłków złożył podziękowanie opiekunom społecznym.

Po zebraniu odbyła się herbatka towarzyska.

* * *

Dnia 20 września odbyło się również na Ratuszu zebranie przedstawicieli Instytucyj Społecznych w stolicy.

Pan Prezydent Miasta zapoznał zebranych z programem opieki społecznej realizowanym przez Miasto.

Szczegółowego omówienia prac Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego dokonał Dyrektor Wydziału p Jan Starczewski.

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie.

Redaktor: mgr **Helena Jawidzyk**, kierownik XI Ośrodka Opieki.

Redakcja i Administracja:
XI Ośrodek Opieki, Warszawa, ul. Pierackiego Nr. 18, tel. 2-00-06.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

11533 **Drukarnia Miejska—Warszawa. Miodowa 23, tel. 11-04-10.**